

ANDRZEJ SEWERYN gościł w Lublinie przez dwa dni (10-11.06). W trakcie pobytu dwukrotnie zorganizował warsztaty teatralne, choć sam wyraźnie nie lubi tej nazwy i woli określenie - spotkania aktywne.

Na żywo aktor zaprezentował w Teatrze Osterwy monolog Don Juana. Z Francji przywiózł natomiast fragmenty ostatnich ról filmowych i teatralnych nagrane na kasecie wideo. Nie zabrakło również legendarnej już *Mahabharaty* w reżyserii Petera Brooka, w której, w wersji angielskiej, grał rolę Yadhishthiry.

Obok tego Andrzej Seweryn pokazał to, czego nauczył się sam i czego obecnie naucza swych studentów we Francji. Jego ćwiczenia dotyczą nie tylko opanowania własnego ciała, ale przede wszystkim - na dalszym etapie - uczą wrażliwości i mają pobudzać aktorską wyobraźnię. Rodowód ćwiczeń jest bardzo różny. Zbierają one doświadczenia odkryte dawno temu przez Stanisławskiego, zdobyte w zespole Brooka (z elementami jogi) i są na pewno bliskie także Grotowskiemu, choć Seweryn odżegnuje się od wszelkiej rewolucji w teatrze.

AKCENTOWANIE sprawności fizycznej własnego ciała wielokrotnie pojawiało się w wypowiedziach Seweryna. Wspominał warszawską PWST, szkołę, którą ceni do dzisiaj, która jednak nie umiała połączyć zadań ruchowych z zadaniami aktorskimi. Dopiero kontakt z Brookiem pozwolił Sewerynowi odkryć i posługiwać się własnym ciałem na równi z intelektem oraz emocjami.

Stwierdzenie, że ciało jest jednym z instrumentów gry aktorskiej, na pewno nie jest nowe. Interesujące natomiast było to, jak w praktyce Seweryn „angażuje” ciało do wysiłku aktorskiego. Po pierwsze była to sprawa rozgrzewki, która musi pobudzić, ale nie może zmęczyć. Ćwiczenia wyrosłe z jogi rozluźnia-

ły i ożywiały ciało oraz głos aktora. Uczyły koncentracji i rozładowywania emocji.

Rozgrzewkę Seweryn pokazał zarówno aktorom w Teatrze Osterwy, jak i młodym aktorom niezawodowym w Teatrze NN. Druga część ćwiczeń była odmienna. Choć w stosunku do obu grup Seweryn akcentował potrzebę

wrażliwości, to jednak aktorom niezawodowym próbował pokazać, kiedy zaczyna się gra, jak istotna jest tu nasza wyobraźnia oraz że wchodząc na scenę, wnosimy własną osobowość, fizyczność, a nawet sposób, w jaki się ubieramy.

Warsztaty z Sewerynem



WYDAJE mi się, że aktorom zawodowym takie podstawy są na pewno znane, dlatego dla nich Seweryn przygotował ćwiczenia, które przede wszystkim rozwijały ich wrażliwość w kontakcie z partnerem. Niektóre z propozycji bliskie były temu, co proponuje psychodrama w celach terapeutycznych, tu natomiast miało to służyć rozwojowi możliwości aktorskich.

Andrzej Seweryn, kiedy pokazuje swoje ćwiczenia, mówi, że nie trzeba w nie wierzyć ani ich stosować. Nie chce stworzyć własnych wyznawców, nie uważa też, że potrafi wszystko pokazać i wytłumaczyć. Sam ma wiele wątpliwości. Ale najwspanialsza u Seweryna jest akceptacja wysiłku aktora. Sam przecież mówi, że każdy aktor jest najlepszy, każdy ma bowiem inną wrażliwość, najważniejsze, aby umiał ją pokazać.

Maria Łaszkiwicz

PS O pobycie Andrzeja Seweryna w Ośrodku Praktyk Teatralnych GARDZIENCE pisaliśmy w piątkowym Kurierze.